Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 5 Lutego 1908 Nr. 29

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłka pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Regulacya rzek w Galicyi i kanał Dunaj-Odra-Wisła.

Piszą nam z Wiednia:

W bieżącym roku doniosła i paląca sprawa regulacyi rzek galicyjskich postąpi znacznie naprzód. Na cele regulacyi rzek w Galicyi w budżecie państwowym wyznaczono na rok 1908 kwotę $13^1/_2$ miliona koron. Na skutek starań ministra dla Galicyi Abrahamowicza namiestnictwo zgodziło się na decentralizacyę i większą samoistność oddziałów regulacyjnych. Spodziewać się więc należy, że roboty pójdą w żywszem i skuteczniejszem tempie. Przy tej sposobności zwrócić trzeba uwagę na nierozsądną dotychczasową praktykę biurokratów w namiestnictwie, którzy wszelkiemi siłami starali się zawsze robić „oszczędności“, nie bacząc na to, iż sumy asygnowane a następnie oszczędzone zupełnie przepadają dla kraju; sądzimy, iż tym razem ta nierozsądna praktyka będzie zaniechaną i praca zostanie podjętą z całą energią. Zauważyć też należy, że owa suma 13 i pół miliona nie mieści jeszcze w sobie krajowych funduszów, przeznaczonych na melioracye.

Jak się dowiadujemy, w toku regulacyjnych robót zamierzone jest urządzenie pięciu zamknięć dolin (Thalsperre) u rzek: Skawa, Stryj, Opór, Dunajec, Soła.

Również sprawa kanału Wiedeń-Kraków nigdy może nie stała tak pomyślnie jak obecnie. Wiadomo, że poprzedni ministrowie handlu byli faktycznie przeciwni wykonaniu kanału, motywując to swoje stanowisko trudnościami budowy i niepewnością rentowności. Obecnie jednak staje się coraz bardziej oczywistem, że kolej Północna zadaniu swemu nie może już podołać — i potrzeba spławnego kanału, któryby tę linię zwolnił od olbrzymich transportów węgla, drzewa, nafty etc., zaznacza się coraz silniej. Reprezentacya miasta Wiednia i wogóle stronnictwo chrześć. społeczne, które dawniej nie interesowały się sprawą kanału, oceniają obecnie doniosłość jego dla Wiednia i Marchfeldu. Trudności techniczne zostały również pokonane w nowym projekcie trasy kanału, wykonanym przez radcę Smrczeka, który to projekt wymaga tylko użycia śluz (a nie skomplikowanych dźwigarów okrętowych, Hebewerk). Przestrzeń Wiedeń-Bogumin, została już zupełnie opracowana i nawet obejście polityczne mogłoby być dokonane; plany na dalszy ciąg kanału t. j. od Bogumina do galicyjskiej granicy zostaną lada dzień wykończone; plany na terenie galicyjskim są od dawna gotowe.

Całe koszta budowy kanału Wiedeń-Bogumin-Kraków, długości razem 404 klm. wynieść mają 360 milionów koron, a wraz z kanalizacyą Wisły pod Krakowem (14 milionów) 374 miliony koron.

Budowa tego kanału jest dla Galicyi, a specyalnie dla Krakowa sprawą największej wagi; od kanału zawisł dalszy rozwój Krakowa. Posłowie nasi i Koło Polskie powinno więc nie ustawać w zabiegach, aby ustawa o budowie kanału została wykonana i czuwać aby rząd robót na gruncie galicyjskim nie spychał aż na koniec.

Quis.

Królobójstwo w Portugalii.

Skrytobójczy zamach na rodzinę królewską, był jak się okazuje, czynem grupy rewolucyjnych anarchistów, ale nie był przez partyę republikańską zamierzony, która oficyalnie wyraziła potępienie zamachu.

Monarchiczna idea wzięła górę nad ruchem republikańskim; koło króla Manuela skupili się przywódcy zarówno konserwatywnych jak postępowych stronnictw i utworzony został nowy gabinet z Ferreira Amaralem na czele. Znienawidzony dyktator Franco został wreszcie usunięty i opuścił Portugalię.

Do tego obrotu rzeczy przyczynił się nacisk Anglii; **rząd angielski użył całego wpływu, aby w Portugalii utrzymać monarchię.** A że także pretendent Miguel Braganza oświadczył, iż brzydzi się morderstwem i nie będzie mieszał się teraz do spraw portugalskich, być może, że spokój rychło zapanuje. — Co prawda, nie brak też głosów, twierdzących, że ruch republikański, na razie stłumiony, zaznaczy się niebawem znowu bardzo silnie.

Po zamachu w Lizbonie.

Lizbona. Stan zdrowia króla Manuela znacznie się poprawił, ale król nosi jeszcze bandaż.

Lizbona. Dn. 3 b. m. godz. 11 przed południ: Według wiadomości z dobrego źródła, obecnie **w całej Portugalii panuje spokój.** — Stanowisko Franka stało się po zamachu niemożliwem. — W dniach poprzedzających zamach, jakoteż w ciągu burzliwych demonstracyi z okazyi znalezienia broni, opinia publiczna dodawała France sił do utrzymania porządku, jednakże po zamachu na króla i następcę tronu powstało zamięszanie. — Silny ruch patryotyczny poparł utworzenie gabinetu Fereira Amarala, który właśnie w tej chwili wraca do pałacu. Konferował on w ciągu nocy z przywódcami stronnictw patryotycznych.

Lizbona. Miasto przybiera powoli normalny wygląd. Publiczne gmachy i pałac królewski są strzeżone przez wojsko i gwardyę municypalną. Pisma, zawieszone przez Frankę, dotąd jeszcze nie wychodzą. Inne dzienniki wstrzymują się od wszelkich uwag co do zamachu i sytuacyi politycznej i ograniczają się jedynie do potępienia zamachu.

Lizbona. Policya utrzymuje, że ma wszystkie nici sprzysiężenia w ręku. Aresztowania trwają dalej. Aresztowano już przeszło 300 osób, zamknięto wszystkie kluby.

Madryt. Dziennik „Elmundo“ donosi z Lizbony: Nowy prezydent ministrów chwyci się **najenergiczniejszych środków, aby zapobiedz wszelkim ruzruchom. 94 więźniów politycznych umieszczono na statku portugalskim, służącym do deportowania zbrodniarzy.** Będą oni przewiezieni do Afryki i tam umieszczeni w więzieniu. Ten sam dziennik donosi, że pod kierownictwem redaktora jednego z wybitnych dzienników republikańskich przygotował się ruch rewolucyjny w Portugalii. Rewolucyoniści ci zamierzali proklamować republikę. Postępowanie Franki wzmogło ich oburzenie do najwyższego stopnia. Zakupili oni broń, którą prawdopodobnie przemycili przemytnicy oraz wykonali swój plan.

Nowy gabinet

Lizbona. Admirał **Fereira de Amaral**, który obecnie zarządza arsenałem marynarki, dziś przedsięweźmie kroki celem utworzenia nowego gabinetu.

Paryż. Prywatna depesza z Lizbony twierdzi, **że Franco jeszcze dziś opuści Portugalię**.

Lizbona. Gabinet został utworzony w następujący sposób: Fereira Amaral prezydyum i sprawy wewnętrzne; Moreira (junior) skarb; Camor Enriques sprawiedliwość; Castilho marynarka; Bratiandes roboty publiczne; Mateo Dumes wojna; Venceslas Lima sprawy zagraniczne.

Interwencya Anglii.

Londyn. Król Edward jest zdecydowany użyć całego wpływu w Portugalii, celem utrzymania dynastyi u rządu. Od czasu wizyty królowej Amelii w Anglii, istniał plan małżeństwa pomiędzy portugalskim następcą tronu i angielską księżniczką. Być może, że małżeństwo to dojdzie do skutku ze zmienionemi rolami, t. j., że młody król poślubiłby księżniczkę angielską. Anglia chce przez interwencyę szybko powstrzymać przesilenie w Portugalii, któreby wywołać mogło międzynarodowe komplikacye. Proklamacya republiki w Portugalii znalazłaby niechybnie echo w Hiszpanii; co do innych mocarstw, to nie sądzą, żeby którekolwiek protestowało przeciw interwencyi.

Ostateczna dymisya Franka ma też swe źródło we wpływie angielskim na młodego króla. Poseł angielski doradzał królowi, aby koniecznie oddzielił swe losy od losów tego ministra, wskazując, że interwencya na korzyść dynastyi koburskiej byłaby niemożliwą, gdyby król trzymał się ministra, który złamał konstytucyę. Tradycye Anglii nie pozwalałyby na popieranie antykonstytucyjnego rządu. Na te przedstawienia angielskiego posła, król i jego matka przyjęli dymisyę prezydenta ministrów Franka.

Ks. Braganza.

Wiedeń. Do „Wiener Allg. Ztg.“ donoszą z najlepszego źródła, że ks. Braganza nie myśli w tej chwili o żadnej akcyi na własną korzyść w Portugalii. Podtrzymuje on wszystkie swoje pretensye, ale potępia jak najostrzej morderstwo. Z rąk morderców — jak zapewniają jego przyjaciele — Braganza nie przyjmie korony. Sprzeciwiałoby się to też tradycyom jego domu, gdyby przedsięwziął jakiś czyn nieprzyjazny wobec nieszczęśliwej i tak ciężko dotkniętej królowej. Legitymistyczne stronnictwo, które w ostatnim czasie było bardzo czynne i współdziałało z republikanami, otrzymało już instrukcye, żeby się usunęło. Ks. Braganza nie chce mieć nic wspólnego z mordercami.

Proklamacya króla Manuela II.

Lizbona. Proklamacya króla brzmi jak następuje:

Wstrętny zamach, który położył kres życiu króla Karola I, mego dostojnego ojca i drogiego brata Ludwika Filipa, napełnia serce me goryczą i wywołuje smutek w całej rodzinie królewskiej i w narodzie. Wiem, że naród podziela mój bezgraniczny ból i najgłębsze me oburzenie z powodu okropnej zbrodni, która jest bezprzykładną w historyi Portugalii, a która kres położyła rządom dobrego, sprawiedliwego i kochanego monarchy, oraz zniszczyła nadzieje, przywiązywane do cnót i zdolności wybitnego księcia. Wśród takich nieszczęśliwych okoliczności, konstytucya powołuje mnie na monarchę i mam kierować losami królestwa. Celem spełnienia tej wysokiej misyi dołożę wszelkich starań, aby działać dla dobra ojczyzny i aby pozyskać miłość narodu portugalskiego. Czy-

Nowy Żyd wieczny tułacz

617 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— A kobietę, która zawiedzie... czy ją tu zabijają? — rzekł Dżalma, nagle się podniósłszy i wpatrując się dzikiem, zapalczywem okiem w Faryngeę.

— Zabijają ją, jeżeli pochwycą na uczynku, mości książę, zawsze tak samo jak u nas.

— O despoci! jak my... Czemuż więc ucywilizowani mężczyźni nie zamykają kobiet tak, aby je zmusić do zachowania wierności, której oni sami nie dochowują?

— Dlatego, że są tak ucywilizowani jak barbarzyńcy... a barbarzyńcy tacy są jak ucywilizowani.

— To wszystko smutną jest rzeczą, jeżeli prawdę mówisz — odrzekł Dżalma zamyślony.

Potem dodał z pewnem uniesieniem i ciągle używając, według swego zwyczaju, mowy symbolicznej, pospolitej w jego kraju:

— Tak, to co mówisz, niewolniku, martwi mnie... gdyż dwie krople rosy niebieskiej łączą się razem w kielichu kwiatu... bo dwa serca jednoczą się w dziewiczej czystej miłości... promienie ogniste łączą się w płomień niewygasły... w gorące i wieczne rozkosze dwojga kochanków, którzy stali się sobie małżonkami...

I młody książę wpadł w głęboką zadumę.

— A gdybyś też dumny, smutny jak ptak królewski naszego kraju, sułtan naszych lasów, upodobał sobie panie, urozmaicone rozkosze, zamiast samotnych rozpamiętywań. Ty, będąc pięknym, młodym i bogatym, gdybyś chciał poszukać powabnych paryżanek... rozkosznych widm twoich nocy, tych miłych dręczycielek twych marzeń; gdybyś rzucił na nie śmiały wzrok, wyzywający, błagalny lub palący, piekący jak żądza: czy sądzisz, że wiele napół przymrużonych oczu nie zapaliłoby się od ognia twych źrenic? Wierz mi, książę, co jesteś tak ognisty, wspaniały syn naszego kraju, staniesz się miłością, chlubą, bożyszczem tych tu kobiet.. i te kobiety, najponętniejsze w świecie... na ciebie tylko jednego zwrócą oczy, za tobą spoglądać będą i wzdychać.

Dżalma słuchał Faryngei w milczeniu — chciwie.

Wyraz twarzy młodego Indyanina zmienił się zupełnie; nie był to już ów młodzieniec melancholijny, zamyślony, wzywający świętej pamięci swej matki i tylko w niebieskiej rosie, w kielichu kwiatów znajdujący dosyć czyste obrazy do odmalowania pięknej niewinności i miłości, o której marzył; nie był to już nawet młodzieniec, rumieniący się powściągliwem uczuciem na wspomnienie dozwolonych rozkoszy prawego i uczciwego związku. Nie, nie, podszepty Faryngei wzbudziły w nim nagle ukryty zapał; rozogniona twarz Dżalmy, jego oczy, na przemian już to roziskrzone, już omdlałe, oddech męzki, oznajmiały rozgrzaną krew i wrzące namiętności, tem silniejsze, że dotąd były powściągane.

Dlatego nagle zerwawszy się z sofy, giętki, silny i lekki, jak młody tygrys, Dżalma pochwycił Faryngeę za gardło i zawołał:

— Twoje słowa są palącą trucizną...

— Książę — rzekł Faryngea, nie czyniąc najmniejszego oporu — książę, niewolnik pański, jest jego niewolnikiem...

Ta uległość rozbroiła księcia.

— Moje życie do pana należy — powtarzał metys.

— Ja to do ciebie należę, niewolniku! — zawołał Dżalma, odpychając go. — W tej chwili byłem uczepiony u twych ust, pożerając te zgubne kłamstwa.

— Kłamstwa, panie?... Pokaż się tylko, książę, tym kobietom! a ich oczy potwierdzą moje słowa.

— Czy te kobiety kochałyby mnie... mnie, który dotąd żyłem na wojnie i w lasach.

— Pomyślawszy tylko, że, tak młodym jeszcze będąc, odbyłeś już tyle krwawych łowów na ludzi i na tygrysów... uwielbiać będą pana.

— Kłamiesz...

— Zapewniam pana. Widząc pańską rękę, która, lubo tak delikatna, jak ich ręka, już tyle razy zbroczyła się we krwi nieprzyjacielskiej, ucałować ją będą chciały.

(Dalszy ciąg nastąpi).

niąc zadość przepisom konstytucyi przysięgam, że bronić będę rzymsko-katolickiej religii i integralność Królestwa, konstytucyę narodu portugalskiego i inne ustawy Królestwa będę szanował i według sił pracować będę dla dobra powszechnego. Zobowiązuję się tę przysięgę wkrótce odnowić przed kortezami portugalskimi.

Lizbona, d. 1 lutego 1908 r.

Manuel II.

Lizbona. Przy otwarciu posiedzenia Rady stanu powiedział król głęboko wzruszony: „Ponieważ w polityce jestem jeszcze niedoświadczony, zupełnie oddaję się w wasze ręce, licząc na wasz patryotyzm i na waszą mądrość“.

Spisek republikański.

Madryt. Przywódca hiszpańskich republikanów Salmeron oświadcza, że nie wierzy w trwałość obecnej sytuacyi w Portugalii. Jego zdaniem istnieje spisek republikański, który nie spocznie, dopokąd dynastya nie ustąpi.

Proklamacya republikanów.

Lizbona. Stronnictwo republikańskie ogłasza proklamacyę, w której odrzuca wszelką odpowiedzialność za zamach i stwierdza, że nikt z republikanów nie brał w nim współudziału.

Lizbona. Komitet postępowych dysydentów powziął uchwałę, wedle której ubolewa nad zamachem i gotów jest popierać nowy rząd pod warunkiem, że powróci on politycznym więźniom i wygnańcom wolność i ich prawa, a wszystkie dyktatorskie i przeciwwolnościowe zarządzenia zostaną cofnięte.

Agitacya rewolucyjna w armii.

Lizbona. Onegdaj wieczorem w rozmaitych punktach miasta słyszano ogień karabinowy. Jak słychać, uzbrojeni ludzie usiłowali nakłonić do buntu żołnierzy dwóch kompanij piechoty, zostali jednakże przez wojsko strzałami odparci. — Z Lizbony donoszą, że dwa pułki podejrzane są o udział w konspiracyi. Obydwa pułki zostały nagle okrętami wysłane do oddalonych garnizonów.

Wystawienie zwłok i pogrzeb.

Lizbona. Królowa Amelia i Marya Pia przebywają bez przerwy przy zwłokach, które dziś zostaną publicznie wystawione. Gmach, w którym zwłoki będą wystawione, zostanie przemieniony w kaplicę. Dygnitarze dworscy i oficerowie sztabu królewskiego trzymać będą straż przy zwłokach. Zwłoki króla są ubrane w mundur generalissimusa, a następcy tronu w uniform kapitana. Trumny mają szklane przykrywy. Wszyscy lekarze dworscy brali udział w balsamowaniu zwłok. W gmachu, gdzie spoczywają zwłoki, celebrowano kilka Mszy św. w obecności rodziny królewskiej.

Lizbona. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Na pogrzeb, jak sądzą, przybędzie ks. Walii, infant Carlos burboński i ks. Aosta, oraz nadzwyczajna misya francuska i kilka deputacyj pułków, których właścicielem był król.

Z zaboru pruskiego.

Szlachta i lud wobec prawa o wywłaszczeniu.

— Nie jest dyabeł taki czarny, jak go malują — mówił do mnie p. Marcin Biederman — a wybielenie go w większym jeszcze stopniu zależy od nas samych, a przedewszystkiem zaś od tych, którzy będą wywłaszczeni. Wątpię, ażeby rząd ostrze tego prawa kierował przeciw chłopom, przeciwnie, zdaje mi się, że chłop prawie tylko w razach wyjątkowych poczuje na sobie uderzenie tego bicza.

— Mówią — wtrąciłem — że lud gotów unguibus et rostro bronić zagrożonego szmata swojej ziemi-matki, ziemi karmicielki, mówią, że wskutek tego przyjśćby mogło do scen wprost strasznych, krwawych. Chyba więc ten wzgląd powstrzyma od rugowania włościan z ich siedzib?

— Nie bądźmy sentymentalni — zaśmiał się p. B. — Rząd żadnych rozruchów, choćby one były najkrwawsze, nie ulęknie się z pewnością. Z drugiej zaś strony chłop ten, aczkolwiek bezgranicznie przywiązany do ziemi, u nas w Wielkopolsce nauczył się rządzić rozumem. Widząc, że opór nie zda się na nic, chłop ustąpi, ale strasznym i groźnym stanie się wtedy, gdy będzie uważał, że przy otaksowaniu ziemi dzieje mu się krzywda.

— Ta kwestya, jak ziemia będzie szacowana i kto zajmie się wyznaczaniem ceny — to właśnie kwestya najważniejsza. Rzecz nie przedstawia się dotąd jasno, czy przy wywłaszczaniu czynni będą tylko taksatorzy, wyznaczeni przez rząd, czy też sąd taki złożą obieralni znawcy stosunków. Cała niepewność położenia tu właśnie ma swoją podstawę. Mnie się zdaje, że skoro nowe prawo wywłaszczeniowe opiera się na prawie dawniejszem, jakie praktykowane jest przy zakupie ziemi pod koleje, przy rozszerzaniu dróg, ulic i t. p., więc też nadal służyć będą wydziedziczonym trzy instancye. Materyalna zatem sprawa przy dokonywaniu przymusowych transakcyi w znacznym stopniu jest zabezpieczona i to lud nasz już zrozumiał mniej więcej. On wie, on czuje, że nikt mu ziemi nie wyrwie i nie rzuci bosego i nagiego na pole. Gorzej rysuje się strona moralna całej akcyi rządowej.

Interlokutor mój urwał, skupił myśli i po chwili dopiero mówił dalej:

— Więcej, niż o lud, boję się o t. zw. szlachtę naszą, a szczególniej o panów i półpanków. W tej sferze nietylko, że zapanowała haniebna trwoga, ale jeszcze wyrobił się bardzo niezdrowy prąd uciekania z pieniądzmi, wywożenia tych pieniędzy za granicę i lokowania ich w bankach Londynu, Paryża i t. p. Tu właśnie tkwi jądro rzeczy. Prawo o wywłaszczeniu nie będzie straszne, dyabeł nie przerazi nas swoją czarnością, jeżeli szlachta nasza powie sobie stanowczo: „My musimy pozostać na miejscu! Nam uciekać niewolno, chociażby ziemię z pod nóg nam usunięto!“

— Panie szanowny! — wołał pan Biederman, ożywiając się coraz więcej. — Nikt i nic nam nie zrobi, gdy będziemy mieli milionowe, ba! miliardowe kapitały. To potęga, z którą liczyć się muszą najwięksi władcy świata. Uczyniono już przecież pierwszą próbę, ja zaś stałem się kozłem ofiarnym. Pewnego pięknego dnia wydany został rozkaz, ażeby wszystkie instytucye kredytowe, zależne od rządu (a ileż jest tych „niezależnych“?), wymówiły lokaty, umieszczone na dobrach, zakupionych przezemnie i przeznaczonych na parcelacyę. Właśnie nabyłem wtedy jeden z najpiękniejszych majątków z rąk niemieckich — Modrze. Oczywiście, że dobra 2 i pół milionowe nie mogą być zupełnie czyste i że każdy operuje kredytem. Wymówienie mi raptowne tego kredytu miało mnie podciąć i miało raz na zawsze przerwać moją skromną działalność parcelatorską. Na szczęście, poradziłem sobie i płynę dalej, ale bez cienia zarozumiałości muszę wyznać, że kto inny nie wybrnąłby tak łatwo z tej matni; da Bóg, że dam sobie radę, chociaż Modrze teraz jest w zawieszeniu między niebem a ziemią. Kto kupi takiego olbrzyma teraz, gdy grozi prawo o wywłaszczeniu i gdy nowela parcelacyjna ma być jeszcze obostrzona? Mamy już 13 „wozów Drzymały“, ale to bagatela mieszkać na wozie, może przyjść prawo, że wogóle prywatnym ludziom i prywatnym instytucyom nie wolno będzie zajmować się parcelacyą.

— Co wtedy zrobicie? — zapytałem.

— Daruje pan, ale pod tym względem nic nie powiem. Mogłoby paść jakieś słowo niepotrzebne, a zasadą moją, zasadą naszą, jest: „milczeć i czekać!“

— Powróćmy tedy jeszcze do owej moralnej ptrony prawa — zaśmiałem się, przyznając najzupełniejszą słuszność rozmówcy.

— I znów poproszę o jedno. To, co mówię, to mój pogląd osobisty, który może nie będzie przez innych podzielany, do wypowiedzenia jednak tego poglądu upoważniają mnie zebrane przezemnie dowody. Na mocy tedy mojego archiwum osobistego twierdzę z całą stanowczością, że nasza tak zwana szlachta po prostu wpadła w jakiś szał przerażenia i o jednem tylko myśli, w jaki sposób osiągnąć na wypadek wywłaszczenia największą ilość monety i gdzie te kapitały ulokować. Zdrowa logika, a przedewszystkiem poczucie obowiązku narodowego nakazywałoby wszystkie, zdobyć się mające w przyszłości sumy, umieszczać w bankach i instytucyach finansowych polskich. Te banki i instytucye prosperują świetnie, rozwijają się doskonale i przedstawiają gwarancyę pewności zupełną. Ileż to ogromnych przedsiębiorstw niemieckich runęło w ostatnich czasach, a u nas nawet listek nie spadł z kołyszącego się drzewa?

— Dlaczegóż tedy owi „wielcy“ uczuwają ten pociąg do zagranicy? — zawołałem.

— Niechęć do swojskości i brak wiary we własne siły — oto powody główne — brzmiała odpowiedź. — Grzech to ogromny i pod tym względem ogromne pole otwiera się dla pracy. Pisma polskie, czy tu w Poznaniu, czy w Galicyi, czy w Królestwie Polskiem powinny teraz sztandar ująć w swoje ręce i powinny wydać hasło stania bezwzględnego przy tym sztandarze. Tylko szczury uciekają z okrętu, który niezadługo ma pójść na dno morskie, tylko tchórze chowają się w krzaki na odgłos strzałów karabinowych. Pozostać na miejscu, pieniądze puścić w ruch w W. Ks. Poznańskiem, nie ustąpić, bronić się i poniósłszy klęskę na jednem polu, święcić zwycięstwo na innem!

Był taki zapał w tych słowach zimnego skądinąd finansisty, że mimowoli z podziwem patrzałem na mówiącego.

— Co mnie spotkało, to, jak powiadam, uważam za pierwszą próbę podcięcia kredytu ziemianom polskim. Jeżeli wymawianie lokat popłynie szerokiem korytem, to trzeba będzie fale zatamować. Pozbawiony kredytu szlachcic sam rzuci się w objęcia komisyi kolonizacyjnej i będzie nawet prosił, ażeby go wywłaszczono. A zapobiedz temu można tylko takiem nagromadzeniem kapitałów polskich, któreby wystarczyły na pokrycie sum, wypowiadanych przez Bank Rzeszy, przez Boden Credit Bank i inne instytucye finansowe. Jeżeli szlachta nasza spełni w ten sposób zadanie swoje, to wtedy rzecz cała przedstawi się mniej groźnie.

— Nie wątpię, że tak się stanie — rzekłem z mocą.

— A ja, niestety!, wątpię. Nie będę wymieniał nazwisk wszystkich uciekinierów, zresztą chyba podawanie nazwisk i wytykanie palcem nie leży wcale w zadaniach sprawozdawcy. Pomimo to, nie mogę wstrzymać się od zaznaczenia, że ród bardzo zacny, ludzie, górujący po nad innymi cnotą obywatelską — rodzina hr. Żółtowskich — zrobili krok, conajmniej dziwny. W ostatnich tygodniach kupili majątki ziemskie na Węgrzech...

Pan Biederman kończy twierdzeniem, że rząd wywłaszczał będzie przedewszystkiem latyfundya, w pasie już dotkniętym kolonizacyą, i że „na pierwszy ogień“ pójdą wspaniałe dobra hrabianki Potulickiej z Potulic i hr. Morsztyna ze Strzemierzyc, 20.000 morg doskonałej ziemi.

Goniec Warsz.

(Dodajemy, że zdaniem innych znawców zagrożony jest bardzo Kórnik hr. Władysława Zamoyskiego z Zakopanego. *Przyp. red.*).

Wywłaszczenie w pruskiej Izbie panów.

Z Berlina przychodzi wiadomość, że mowa kardynała Koppa w Izbie panów w sprawie wywłaszczenia nie pozostanie bez skutku dodatniego.

Z wiarogodnego źródła utrzymują, iż wśród członków komisyi jest 16 przeciwników i 9 zwolenników projektowanej ustawy.

Komisya ma załatwić ustawę w ciągu tygodnia.

Jak słychać, w komisyi Izby panów wyłaniają się projekty pośredniego (?) załatwienia sprawy. Mianowicie na cele kolonizacyi rząd ma otrzymać większe kredyty, oraz przy nabywaniu dóbr prawo pierwszeństwa, natomiast prawo wywłaszczenia ma odpaść (??).

Ankieta Sienkiewicza.

Wśród licznych odpowiedzi nadsyłanych na list Sienkiewicza wyróżnia się odpowiedź J. Brandesa.

Jerzy Brandes, słynny pisarz duński, pisze:

Wielki zaszczyt uczynił mi Pan, zwracając się w tej sprawie do mnie. Moje uczucia najżywszej sympatyi dla Polaków datują się już od lat dwudziestu a wyraz dawałem im zawsze. W myśli mojej sprawa Polski nierozdzielną jest ze sprawą innych ludów uciśnionych ani ze sprawą ludzkości wogóle.

Projekt prawa, zabraniającego używania w zgromadzeniach publicznych innego języka jak niemiecki, krzywdzi jednako Francuzów, Polaków, Duńczyków, Litwinów i t. d., którzy mają nieszczęście należenia do cesarstwa niemieckiego. Niesłuszność takiego prawa jest niewątpliwa. Nie dziwi mnie ono jednak. Gdy wchodzi w grę racya stanu, wszystkie mocarstwa pozwalają sobie na niesprawiedliwość. Jestem może większym pesymistą, niż patryoci polscy, nie sądzę jednak, by ta próba upokorzenia i poskromienia ludów nieniemieckich miała osiągnąć skutek. Zrodzi ona nienawiść, która więcej szkody przyniesie jedności Rzeszy, niż używanie różnych języków. Przykład Szwajcaryi wskazuje, że rozmaite języki mogą być obok siebie w użyciu, bez dezorganizacyi państwa. Nienawiść jest silnie rozkładową!

Co do zagadnienia głównego, tyczącego się projektu przymusowego wywłaszczenia, zgadzam się zupełnie z wnioskami patryotów polskich. Ale moje przesłanki są inne. Nie uważam tego projektu za rzecz niesłychaną. Prawda, że zawiera on obelgę dla cywilizacyi, lecz w ciągu całego życia swojego nic innego prócz obelg podobnych nie widziałem. Mało jest zdarzeń, któreby nie dały się tak nazwać. Nie uważam prawa własności za kamień węgielny gmachu społecznego, lecz jako prawo względne i warunkowe, gwałcone codzień w jakikolwiek sposób.

Nawet wywłaszczenie przymusowe z ziemi nie wydaje mi się absolutnie niesprawiedliwem. Słyszałem jak kilku największych właścicieli ziemskich w Rosyi, członków pierwszej Dumy, uważali je za słuszne i potrzebne, (wiem, że Polacy w tej Dumie zdania tego nie podzielali)

Wątpię jednak, by przymusowe wywłaszczenie Polaków pruskich było uważane za środek uprawniony przez jakiegokolwiek człowieka z kulturą. Przeciwnie wszędzie widzę je potępione, jako zuchwały środek do złamania oporu, którego prawnymi środkami zwyciężyć nie można. Ja widzę w tem prawie przedewszystkiem środek niepolityczny. Poza Niemcami zaczną stosować go do Niemców tam, gdzie są oni w mniejszości, i powoływać się będą na ich własny przykład.

Bojkotujmy piwo opawskie!

Precz z fabrykatami opawskimi!

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Piszą nam: W sobotę dnia 1-go bm. odbyło się w Wieliczce w kościele OO. Reformatów staraniem młodzieży gimnazyalnej żałobne nabożeństwo za poległych w styczniowem powstaniu. W nabożeństwie wzięła udział bardzo liczna publiczność tak z inteligencyi jak i obywatelstwa tutejszego. Wspaniały katafalk ozdobiony Orłem Polskim obok którego ustawiono piramidy z kos i broni, z mnóstwem jarzących świec i kwiatów wspaniały przedstawiały widok. Po nabożeństwie, podczas którego śpiewano pieśni narodowe, ks. Jan Bieroński katecheta, z ambony w wymownych słowach wygłosił patryotyczne kazanie. — Nabożeństwo oraz wymowne słowa polskiego kapłana, tchnące miłością ojczyzny i wiarą w lepszą jej przyszłość, podniosłe na wszystkich uczyniły wrażenie.

Z inicyatywy ks. Bierońskiego i naszej młodzieży, dwóch uczestników powstania, zebrało składki w kwocie 18 kor. 40 hal., którą to kwotę, komitet młodzieży urządzający nabożeństwo przesyła na cel przytuliska weteranów z r. 1863 w Krakowie.

Z Bochni piszą: Staraniem tut. Tow. „Sokół“ odbyło się we wtorek dnia 28 stycznia nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu styczniowem. Kościół był zapełniony, szczególnie młodzieżą szkolną ze wszystkich tut. szkół męskich i żeńskich pod przew. swoich nauczycieli i nauczycielek. Podczas mszy św. śpiewał chór gimnazyalny pod kier. p. Langera. Tego samego dnia wieczór odbył się uroczysty obchód w sali „Sokoła“. Słowo wstępne wygłosił ze swadą D. Górka, chór męski „Sokoła“ odśpiewał pod batutą d. Nigrina „Hymn polski“ układu M. S., tudzież „Uroczysty marsz Sokołów“ M. Świerzyńskiego. Bardzo dobrze wypadła deklamacya „Widzenie“, wygłoszona ze zrozumieniem przez pnę Kl. Skoczylasównę przy akompaniamencie pny T. Jaworskiej. Punktem kulminacyjnym programu był chór mięszany, który pod dzielnem kierownictwem d. M. Nigrina, wykonał z precyzyą pieśń irlandzką p. t. „Ostatnia róża“ i A. Langera „Czarnobrewkę“ do słów Boh. Zaleskiego. Długotrwałe a zasłużone brawa zmusiły wykonawców do powtórzenia pieśni. Należy się serdeczne podziękowanie wszystkim wykonawcom programu za poniesione trudy i uprzyjemnienie wieczoru, a szczególniej d. Nigrinowi, dyrygentowi chóru za niezmordowaną pracę i umiejętne kierownictwo. Wieczór zakończyła sztuka jednoaktowa J. Rączkowskiego p. t. „Wóz Drzymały“, wykonana przez członków Tow. „Znicz“ wcale dobrze. *K.*

Z Białej donoszą: Walne zgromadzenie Tow. gimn. „Sokół“ odbyło się dnia 26 z. m. w sali Czytelni polskiej w Białej. Walne zgromadzenie wykazało pomyślny rozwój tego tak bardzo na kresach potrzebnego towarzystwa. „Sokół“ bialski liczy 115 członków, w tem 33 kobiety. Niezadługo odbędzie się poświęcenie sztandaru naszego „Sokoła“. Nowe wybory powołały w miejsce długoletniego a zasłużonego prezesa p. Jala na godność tę p. Bobaka. Wiceprezesem obrano p. Jala. Do wydziału weszli pp.: Frauenknecht, Paczośniowski, Katz, Szado, Tulecki, Wanke, Wymiatałek.

Ze Starego Sącza piszą: „Sokół“ odbył w połowie z. m. walne zgromadzenie, na którem uchwalono protest przeciw gwałtom pruskim i wybrano nowy zarząd, do którego weszli: dr Tad. Flis, prezes; Fr. Ergetowski, zastępca; wydział: K. Cesarczyk (gosp.), Z. Gandnik, J. Molewicz, R. Ogorzały, Al. Pawlikowski (skarbnik), J. Pieczarkowski (bibliotekarz), L. Sowa, M. Szeligiewicz, W. Zając (sekretarz)

Rabunek 50.000 koron
na Podgórzu.

Dotychczasowe śledztwo nie rozjaśniło jeszcze w zupełności tej zagadkowej sprawy. Nie zdołano stwierdzić, gdzie się podziała owa torba z 50.000 kor. i nie uzyskano przyznania się winowajców. Śledztwo jednak posunęło się znacznie naprzód.

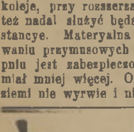
Obciążające szczegóły.

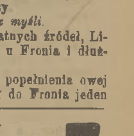
Według dotychczasowych dochodzeń okazało się, jak słychać, że udział Józefa Fronia w kradzieży jest już prawie pewny. Froń nie zdołał bowiem mimo najrozmaitszych wykrętów udowodnić swego alibi. Wszystkie, podane przez Fronia szczegóły co do jego zachowania się krytycznego dnia od godz. 9 rano do 1 w południe, okazały się fałszywymi. Stwierdzono natomiast, że Froń właśnie w tym czasie był na Podgórzu i prawdopodobnie znajdował się w domu, w którym popełniono ów rzekomy napad bandycki. Jeden ze znajomych Fronia, handlarz zabawek, widział o godzinie 12 w południe Fronia, biegnącego szybko z Podgórza do Krakowa na moście podgórskim. Froń szedł tak szybko, z podniesionym do góry kołnierzem, że robił wrażenie, jak gdyby uciekał z Podgórza. Jest szczegół bardzo ważny i stwierdzony, aczkolwiek Froń uparcie mu przeczy.

Szczęśliwy odgadywacz myśli.

Jak się dowiadujemy z prywatnych źródeł, Lichota był w ubiegłym tygodniu u Fronia i dłuższy czas z nim rozmawiał.

W piątek, właśnie w dzień popełnienia owej kradzieży 50 000 kor. przyszedł do Fronia jeden





ze znajomych jego o godz. 2 w południe i doniósł mu, że w mieście mówią, iż jakiegoś woźnego z Banku na Podgórzu obrabowano. Na to Froń zawołał odrazu:

— To pewnie Lichotę!

— Ale gdzieby tam Lichotę — odparł ów znajomy Fronia.

Wieczorem ten znajomy przyszedł znowu do Fronia i zastał go, czytającego dzienniki.

— Toście w południe zgadli, że to Lichotę ograbiono — powiedział do Fronia.

Szczegół to rzeczywiście bardzo ważny, bo świadczyłby, że Froń rzeczywiście był w sprawę wtajemniczony, ale szczegół ten nie został sprawdzony.

Złodziejskie „numera“.

W krytycznym dniu Froń, powróciwszy z Podgórza, stawiał w kilku kantorach na loteryę — Wogóle Froń stawiał na loteryę bardzo często i podobno często wygrywał. We wspomnianym dniu stawiał w kantorze przy ulicy Grodzkiej i w kantorze przy licy Brackiej, wszędzie trzy cyfry, a mianowicie:

10, 36 i 90

i to w najrozmaitszych kombinacyach, a płacił stawki dosyć wysokie. Widocznie liczył na wygraną, bo w obydwu kantorach stawiał tesame „numera“.

Bomby Lichoty.

Sledztwo z Lichotą prowadzi obecnie sędzia śledczy, gdyż Lichota jeszcze wczoraj został odstawiony do aresztów sądowych. — Jak słychać, wypiera on się wszelkiej winy, twierdząc tylko ciągle, że go „spotkało nieszczęście“.

Wogóle Lichota jest człowiekiem ogromnie upartym, co utrudnia wogóle prowadzenie śledztwa. Upór jego znano już oddawna. Lichota był od dłuższego czasu stróżem w domu przy ulicy Karmelickiej l. 42. Pewnego razu upomniał go policyant, dlaczego nie zamiata chodnika, bo Lichota wogóle nigdy nie robił porządków przed powierzoną swej pieczy kamienicą. Na upomnienie policyanta Lichota się oburzył i odparł:

— Ja tu bomby będę rzucał na Kraków, żebyście mnie zaraz zamknęli, ale zamiatać chodnika nie będę!

I nie zamiatał.

Zdaje się więc, że od Lichoty trudno się będzie dowiedzieć prawdy. Zamknął on się w milczeniu i milczy z właściwym sobie uporem.

Gdzie jest torba z 50.000 koron?

Najważniejszy czynnik w całej sprawie, owa torba z 50.000 koron, stanowi dziś właśnie najciemniejszy punkt w dochodzeniach policyjnych. Przypuszczalni zbrodniarze znajdują się już w ręku sprawiedliwości, tylko torba znikła, a z nią znikły pieniądze. Dotychczas, mimo najenergiczniejszych usiłowań, nie zdołano tej torby odnaleść.

Torba, jaką nosił Lichota, jest wielka, przynajmniej na łokieć szeroka; zamknięcie jest żelazne i to dosyć szerokie. Z trudem dałoby się więc ukryć ją pod płaszczem, a nie da się jej włożyć pod bluzkę, z czego wynika, że złodziej, który ją w sieni odebrał od Lichoty, nie mógł jej wynieść całkiem pokryjomu.

Jest rzeczą ogromnie ciekawą, że złodzieje tej torby nie zostawili na miejscu zbrodni. Ciekawą dlatego, bo przecież ułożyli cały plan symulowanego napadu bandytów. Bandyci, gdyby ją byli dostali w swe ręce, byliby ją z pewnością odrazu wypróżnili, zabrali pieniądze i rzucili ją gdzieś w kąt, albo do piwnicy. Przecież im by nie chodziło o torbę, ale o pieniądze, mając zaś pieniądze, nie potrzebowaliby zabierać torby, bo ta torba mogłaby ich zdradzić. Fakt, że na miejscu zbrodni nie znaleziono owej torby, dowodzi z jednej strony, że o bandyckim napadzie w tej sprawie niema mowy, z drugiej zaś strony, że torbę tę faktycznie z domu przy ulicy Kalwaryjskiej wyniesiono.

Ale co się z nią dalej stało? Gdzie z niej wyjęto pieniądze? Gdzie ją rzucono? Czy ją zakopano, czy rzucono do Wisły? — na to odpowiedzieć mogą na razie tylko — złodzieje tej torby. Może jednak śledztwo i tę tajemnicę rozjaśni.

Nagroda dla znalazcy.

Bank Austro-Węgierski wyznaczył 10 procent od skradzionej sumy dla tego, kto wykryje torbę z pieniądzmi.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Narzeczona w depozycie“ (popul.).
W starym teatrze: Bal na kolonie wakac.
I. Koło T. S. L.: Walne zgromadz. w własnym lokalu g. 4 pop.
Uniwersytet ludowy: „Rozwój form życiowych“, wykł. dr J. Grzybowski g. 8 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6½ i 8½ w.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek d. 6 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi są wnioski w sprawie uczczenia jubileuszu cesarza i przeznaczenia na ten cel kwoty 100.000 kor., dalej wnioski o zorganizowanie dwóch szkół pospolitych na wydziałowe i sprawa powołania nowych trzech członków Rady.

Przy drzwiach zamkniętych załatwione być mają następujące ważniejsze sprawy: nadanie obywatelstwa honorowego; nominacya wicesekretarzy magistratu; uwolnienie dra Aleksandra Wilkosza od obowiązków fizyka miejskiego i przyznanie mu emerytury 4860 k. rocznie.

Sekcya skarbowa odbyła w sobotę posiedzenie pod przew. prezydenta dra Leo. — Sekcya wybrała przewodniczącym r. dra Poniklę, I. zastępcą r. dra Domańskiego, II. zastępcą r. Schwarza. Do komisyi kontrolującej wybrano radców Birnbauma, Wachtla i Gańkiewicza. Dalej uchwaliła sekcya uwolnić egzekutorów miejskich od kaucyj służbowych i załatwiła kilka spraw emerytalnych.

Odznaczenie uczonego. Jak donosi „Ogrodnictwo“ otrzymał radca dworu prof E. Janczewski, prezes Tow. ogrodniczego w Krakowie za wspaniałą pracę nad rodzajem *Ribés* (Monographie des groseilliers) od Towarzystwa aklimatyzacyjnego francuskiego w Paryżu (Société nationale d'acclimatisation de France) medal Geoffroi St Hilaire, najwyższą nagrodę, jaką rozporządza to Towarzystwo. Uroczyste wręczenie nagrody odbędzie się w Paryżu w dniu 9 lutego b. r. — Poprzednio już otrzymał prof. Janczewski międzynarodową nagrodę pieniężną im. De Candolle w Genewie za napisanie monografii porzeczki (Ribes L.)

Z prokuratoryi państwa. Dnia 1 bm. dotychczasowy sędzia śledczy dr Alfred Jendl objął obowiązki zastępcy prokuratora państwa w Krakowie. Na nowe stanowisko przynosi dr Jendl rozległe wykształcenie prawnicze oraz doskonałe doświadczenie ze swej dotychczasowej praktyki i pracy w dziedzinie sądownictwa karnego.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie komedya w 3 aktach pt.: „Białe Pawie“, p. Tadeusza Konczyńskiego, autora granych w Krakowie sztuk: „W otchłani“ i „Kajetan Orug“.

Ciesząca się stałem powodzeniem wesoła komedya „Narzeczona w depozycie“ grana będzie po raz dziesiąty we środę, jako przedstawienie popularne, poczem na dłuższy czas schodzi z afisza.

W tygodniu bieżącym artyści przystępują do prób z dramatu Lucyana Rydla pt. „Jeńce“.

Na koncercie dla biednych pod opieką Panien Ekonomek, który się odbędzie dnia 14 bm. w sali Starego Teatru, odegra sławny skrzypek Jarosław Kocian utwory następujące: 1) Paganini: koncert D-dur; 2) Bach: Ciaconna; 3) a) Kocian: Humoreska, b) Ries: Adagio; c) Wieniawski: 2-gi Polonez; 4) Paganini: I palpiti. — Akompaniować będzie p. Fr. Weselsky. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

W Tow. lekarskiem przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4, odbędzie się w środę dnia 5 bm. posiedzenie. — Na porządku dziennym odczyty dra Steuermarka i doc. dra Chmurskiego.

Z Tow. ogrodniczego. Komitet wystawy, staraniem Tow. ogrodniczego w Krakowie, urządza w roku bieżącym w drugiej połowie czerwca wystawę róż, truskawek i poziomek oraz wczesnych warzyw. — Programy i prawidła wystawy, będą wydawane i rozsyłane zgłaszającym się do Dyrekcyi komitetu wystawowego: biuro Tow. ogrodniczego ul. Gołębia l. 18. Dyrektor wystawy *Bolesław Malecki.*

Ordery kotylionowe. Krakowskie koło Pań TSL. zwraca się do wszystkich komitetów, urządzających zabawy, wieczorki i bale, aby nie zapomniały o bojkotowaniu pruskich wyrobów i nie kupowały orderów kotylionowych, pochodzących z pruskich fabryk, ale zwracały się zawsze do koła Pań TSL. po odznaki TSL., które zresztą można nabywać u firm: Porębski i Zimler w Rynku i Ślimakowski w Rynku. Dochód z tych odznak, nadzwyczaj gustownie wyglądających, idzie na cele TSL. Kupując te odznaki, bojkotuje się Prusaków i rzuca się grosz na piękny cel. To chyba powinno wszystkich zachęcić do porzucenia orderów kotylionowych pruskiego wyrobu i do wyrugowania ich z Krakowa.

Tramwajowa kalamitas w Krakowie. W tutejszych dziennikach pojawiły się prawie równocześnie kronikarskie notatki o przepełnieniach wozów tramwajowych, a w jednym z nich uczyniono Zarządowi miejskiemu zarzut, że za mało energicznie wpływa na Spółkę tramwajową w tym kierunku, by puszczała w ruch większą ilość wozów, i aby służba tramwajowa przestrzegała ściśle przepisów, wydanych przez władzę co do ilości osób, jaką wolno przyjmować konduktorom kol. elektr. do wozów tramwajowych.

Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż Zarząd miasta pod tym względem uczynił wszystko co do niego należało i użył wszelkich przysługujących mu środków prawnych, by zmusić Spółkę tramwajową do puszczania w ruch większej ilości wozów, oraz do tego, aby nie puszczano do wozów tramwajowych więcej osób, aniżeli dozwala regulamin ruchu, zatwierdzony przez c. k. generalną Inspekcyę kol. austr. W szczególności Rada m. Krakowa na wniosek prezydyum magistratu przy zatwierdzaniu rozkładów jazdy dla kolei elektr. uchwaliła, że każdy pociąg kol. elektr. na linii głównej przez cały dzień, zaś na liniach, wiodących do obu parków, od południowej godz. składać się ma z dwóch wozów, t. j. z wozu motorowego i przyczepnego. Ponieważ Spółka tramwajowa do tych zarządzeń gminy się nie stosuje, nałożył na nią prezydent m. kilkakrotnie kary kontraktowe i to najwyższe, jakie nakładać może, po 400 koron każda, chcąc w ten sposób zmusić oporną Spółkę do wykonywania powyższych zarządzeń gminy. Oprócz tych zarządzeń, t. j. tych kar kontraktowych, jakie im. gminy nakłada prezydent na Spółkę tramwajową na zasadzie postanowień kontraktu, zawartego z nią przez gminę wydał magistrat w drodze administr. rozp., w myśl których nie wolno służbie tramwaj. przyjmować do wozów więcej osób, aniżeli regulamin wozowy dozwala, a mianowicie na przednią platformę 5 osób, na tylną 7 osób, do klasy I 6 osób, do klasy II 12 osób, czyli razem 31 osób. Gdy Spółka tramwaj. mimo upominań nie stosowała się do powyższych rozporządzeń, karał magistrat z początku konduktorów, a w końcu dyrektora ruchu kol. elektrycz. tak długo, dopóki odnośnego orzeczenia karnego nie zniosło c. k. Namiestnictwo na skutek rekursu Spółki, przyczem powzięło c. k. Nam. na skutek rekursu Spółki, decyzyę, że magistrat nie jest kompetentnym do przeprowadzania w tym względzie postępowania karno-administr., lecz że kompetentną władzą jest c. k. Dyrekcya policyi. Wobec takiej decyzyi c. k. Namiestnictwa, zwrócił się magistrat do c. k. Dyrekcyi policyi z wezwaniem, aby karała przekroczenia wspomnianych rozporządzeń, zwracał się również do c. k. Namiestnictwa o ewentualne zastosowanie ostrzejszych środków przeciwko opornej Spółce, wreszcie ustanowił magistrat specyalną kontrolę, której bardzo licznie i często składane raporta o rozporządzeniach, odstępuje natychmiast c. k. Dyrekcyi policyi.

Jak okazuje się z niniejszego — Zarząd miasta nie zaniedbuje żadnych środków prawnie mu przysługujących w celu uchylenia przepełnień wozów tramwajowych.

Bal kupiecki. Jak już donosiliśmy w poprzednim komunikacie, komitet gorliwie się krząta i dokłada starań, aby zaproszenia znalazły się w ręku wszystkich poważniejszych sfer naszego obywatelstwa, mimo to są nieuniknione przeoczenia, jak również wskutek niedokładnych adresów zwrot zaproszeń. Na tej więc drodze zwraca się komitet do obywatelstwa miejscowego, również do zamiejscowego, życzącego sobie wziąść udział w balu kupieckim w dniu 15 lutego, aby po zaproszenia zgłaszać się raczyli do firm: p. Jana Fischera i Spółki, pałac Spiski, Porębski & Zimler, Rynek 28, Zygmunt Ślimakowski, Linia A-B.

Młodzieży interesującej się balem i ochoczej do tańca, jak donoszą komitetowi nie będzie brakować, a tem samem zapowiada się ożywiona zabawa.

Dla poinformowania zamiejscowych podajemy ceny biletów: familijny kor. 16, pojedynczy kor. 6, akademicki kor. 2, galerya kor. 4.

O znalezioną broszkę. Przed trybunałem przysięgłych pod przew. r. Ursela toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Maryi Muller o oszustwo. Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco: Dnia 7 października z. r. zgubiła baronowa Puszetowa złotą broszkę z dwoma perłami i brylantami, wartości około 2000 koron. O zgubie zawiadomiła Kasę oszczędności i Bank pobożny, sądząc, że może się tam kto zgłosił i zechce znalezioną broszkę zastawić, gdyby nie chciał jej oddać. Broszkę tę znalazła Marya Muller i dnia 9 października przyniosła ją do zakładu zastawniczego w Kasie oszczędności, chcąc ją zastawić. Zastawu nie przyjęto, natomiast zawezwano policyę, która Müllerową aresztowała. W policyi podała, że nazywa się Marya Kozłowska, później jednakże wyjawiła prawdziwe nazwisko. Oskarżono ją więc o usiłowane oszustwo. Na rozprawie dzisiejszej tłomaczyła się Müllerowa tem, że nie chciała sobie owej broszki przywłaszczyć, ale zaniosła ją do zastawu z obawy, aby jej w domu gdzie nie zginęła lub nie została uszkodzona. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, uwalniający Müllerową od winy i kary.

Z fal Wisły. Wczoraj po południu wydobyto z Wisły przy moście podgórskim mężczyznę, który był w stanie zupełnie nieprzytomnym. Pogotowie ratunkowe zastosowało wszelkie wskazane środki, jednakże bez skutku, poczem nieprzytomnego odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Biedny mężulek. Do ekspozytury policyi w Podgórzu zgłosił się niejaki Józef Popiołek, blacharz ze skargą, iż przed kilku tygodniami porzuciła go własna żona, zostawiając mu troje małoletnich dzieci. Zabrała mu całą garderobę i wszystkie lepsze sprzęty, a po ucieczce napisała do niego list z zawiadomieniem, iż oboje nie zobaczą się wcześniej, aż na dolinie Jozafata. Biedny mąż domagał się, aby policya za zbiegłą żoną wysłała listy gończe.

Znana złodziejka Marya Janosińska, korzystając z dzisiejszego targu, wybrała się na połów na Rynek. Nie miała jednak szczęścia. Przychwycono ją bowiem odrazu, kiedy jednej z pań wyciągła z torebki pugilares z 7 koronami i odstawiono pod telegraf.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Mimo ogólnej drożyzny, a co za tem idzie i biedy, karnawał tegoroczny jest ożywiony nietylko w Krakowie, ale i w Podgórzu. Bawią się sfery wyższe, bawią się i niższe, tylko każda na swój sposób. Najmniej bawi się jednak policya, która w tym czasie szczególnie więcej ma do czynienia. Oto w poniedziałek w ciągu jednego wieczoru przyjęła do siebie na nocleg 5 osób, które zapiwszy się do utraty przytomności zapomniały o Bożym świecie, między niemi Wojciecha Jeziorkę, Józefa Kubickiego, Ludwika Tarsę, Magdalenę Kaczmarczyk i Zofię Bysiekową. A przecież — oni się także tylko bawili, jak w karnawale.

Śnieg. Dzisiaj w południe przypomniała nam się znowu zima — zaczął padać śnieg, który cieniutką warstwą pokrył ulice. Temperatura wynosi zaledwie 2 stopnie poniżej zera.

Zmarli. Julian Meus, kasyer drukarni Związkowej, zmarł w Krakowie dnia 3 lutego b. r. przeżywszy lat 63. — Pogrzeb odbędzie się we środę dn. 5 lutego o godz. 4 popoł. z domu żałoby l. 5 przy ul. Zyblikiewicza, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Slub. We wtorek 4 b. m. o g. 8 rano odbył się w kościele św. Norberta przy plantach, ślub pny Wandy Horakównej, córki adjunkta polic. z p. Władysławem Kleszczem, urz. wydz. kraj.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Narzeczona w depozycie“, kom. w 4 akt. P. Gavaulta (pop.).

Telegramy „Nowin“.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżet. p. Diamand atakując znów Koło polskie, opowiadał bajki o rzekomem powołaniu p. Sikorskiego do ministerstwa.

Prezes Koła Głąbiński zaprzeczył kategorycznie tym bajkom.

Delegacya austryacka wyraża potępienie zamachu.

Wiedeń. Dziś odbywa się posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej. Przewodnicz. wiceprezes Dzieduszycki przemówił w następujące słowa: Odkąd poraz ostatni byliśmy zgromadzeni, świat poruszony został straszną zbrodnią. Zgraja skrytobójców zamordowała króla i jego syna (delegaci powstają). Zgraja ta zamierzała wykonać jeszcze straszniejsze morderstwo, ale Opatrzność nie dopuściła do tego. — Powstaniem z miejsc daliście panowie wyraz uczucia wstrętu z powodu strasznej zbrodni i współczucia dla młodego króla i królowej wdowy. — Mowca prosi ministra spraw zagranicznych, aby te wyrazy współczucia przedstawił posłowi portugalskiemu.

Min. Aehrenthal oświadcza, że będzie uważał za swój obowiązek te wyrazy oburzenia i współczucia przedstawić poselstwu portugalskiemu.

We Francyi.

Paryż. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Pichon zabrał na początku posiedzenia głos i podniósł, że Izba już wie o tragicznym zamachu, którego ofiarą padł król i następca tronu zaprzyjaźnionego z Francyą narodu. Morderstwo to nie może u żadnego Francuza znaleść usprawiedliwienia.

Dep. Sembat (socyalista) woła: Zostało sprowokowane przez dyktatury! (Oklaski na lewicy; szmer na innych ławach).

Minister Pichon: Należy powiedzieć na honor parlamentu (żywe oklaski), że jesteśmy zgodni w potępieniu tego morderstwa. (Ponowne oklaski).

Prezydent Brisson odmawia Sembatowi udzielenia głosu.

Minister Pichon kończy zawiadomieniem, że rząd wyraził współczucie królowej i rodzinie królewskiej i oświadcza, że jest pewny, iż dał przez to wyraz uczuciom Izby. (Żywe oklaski; protesty na skrajnej lewicy).

Prezydent Brisson odmawia ponownie udzielenia głosu dep. Sembatowi i wśród żywych oklasków powiada, iż znaczna większość Izby przyłącza się do wywodów ministra Pichona.

Skrajna lewica przez czas jakiś jeszcze protestowała, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego.

W Hiszpanii.

Madryt. Senat i Izba deputowanych uchwaliły wysłać depesze kondolencyjne do portugalskiej rodziny królewskiej i do narodu portugalskiego. Na znak żałoby z powodu śmierci króla portugalskiego posiedzenie zamknięto. W senacie minister spraw zagranicznych napiętnował nikczemną zbrodnię.

Fałszerstwa rosyjskich listów kredytowych.

Tyflis. Na tutejszym dworcu kolejowym uwięziono pewnego człowieka, który miał ukryte w gitarze fałszywe listy kredytowe na sumę 60.000 rbs. W mieście Gori skonfiskowano w ostatnich dniach fałszywych listów kredytowych na ogólną sumę 570.000 rbs.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurne, mierne wiatry, zimno, powoli lepiej.

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - -
- - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

---

½ kg. 18 ct.
wybornej w smaku i aromatycznej
KAWY
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 86 b

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem znajdą panny uzdolnione w hafcie. Potrzebna również panienka do nauki w sklepie „Hermina" Kraków Karmelicka 15.

Uczeń
do praktyki handlowej znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowin". 180

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, poszukuje pomocnika i ucznia. 190

Werkmistrz starszy, praktyczny kierownik większej fabryki maszyn rolniczych poszukuje posady. Zgłoszenia do Administr. „Nowin" pod l. 194.

Do sprzedania.

Kamienica I piętrowa z oficyną jest do sprzedania w Dębnikach, kapitał potrzebny 12.000 kor. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 178

Trzy konny meter naftowy używany tanio do sprzedania. Wiadomość z grzeczności w Biurze technicznem **Universum** Basztowa L. 19. 179

Dom drewniany o 6 ubikacyach z ogrodem (parc. budowl.) w Czarnej wsi przy Krakowie jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: **Kraków ulica św. Tomasza l. 7 u Prokopczuka.** 191

Proszę się przekonać!



Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko
za K. 3·25

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany naskiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: Dom wysyłkowy Michała **Horowitza**, w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

Znakomity
Smalec na pączki
42 ct. za ½ kg. 133
SŁONINĘ I-a 42 ct.
poleca Hala rybna
Stanisława Markiewicza
Kraków — Mały Rynek.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
61 Telefon Nr. [illegible]

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym
„AKKORDEONIE"

Nowość!



Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.
Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya
181
Biuro: ul. **Starowiślna 23.**

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Obiady domowe
smaczne i zdrowe, na świeżem maśle wydawane są na miasto także i na miejscu od godz. $12^{1}/_{2}$—2 po cenie od 60 h. do 1 Kor. 40 h. i składające się z 2, 3 i 4 dań. 198
Grodzka 8 parter. Grodzka 8.

Nowość dla czytającej Publiczności!

Pierwsza **Publiczna** konces.
Czytelnia
Dzienników i Czasopism!
Wielki Wybór Pism
Wstęp 20 hal.
6 Mikołajska 6
otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 175
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Znakomita
Herbata proszkowa
¼ funta 35 ct. 147
w handlu J. PIEKŁY Podgórze.

Ciąg dalszy spisu: **Przewodnik** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

- **Grobowce** i pomniki Biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;
- **Grobowce** i pomniki kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;
- **Spis** pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;
- **Groby** wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedułanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztor;
- **Grobowiec** wspólny Weteranów z roku 1830—1831;
- **Wspólna** mogiła zastrzelonych w roku 1848;
- **Pomnik** poległych za ojczyznę w r. 1863 znajdujących się na cmentarzu krakowskim;
- **Pomniki** mistrzów: pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim; 165

Kronika cmentarna:

- **Cmentarz** krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;
- **Cmentarz** Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;
- **Cmentarz** Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem znajdującym się około kościoła św. Salvatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksieni Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.

Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego
Stanisław Cyrankiewicz.

Wincenty Satalecki
w Krakowie,
ulica Floryańska L. 19
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI, w KRAKOWIE,
Poselska 15
5

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
80

Marmoladę
ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową	8 koron	} za 5 kg.	79
malinową	8 „		
jabłkową	6 „		
mieszaną	5 „		

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką
Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.
W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 12
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego"**. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7**, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96



Znakomita
Herbata z Wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.
SZARSKI i SYN
w Krakowie.
Rok założenia 1853. 172



Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca cząściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca
Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY 71
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
[illegible]

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awisa, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.
Cena z wszelkiemi przyborami:

70	czcionek	1·— K	212	czcionek	3·80 K
90	„	1·20 „	250	„	4·50 „
120	„	2·— „	500	„	8·— „
			800	„	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania czcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:
Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci
Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
78 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

W masarni Stefana Sieczkowskiego
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
(obok Grand hotelu)
wędliny potaniały
Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i paprykowaną, rozmaite rolady, kiełbaski wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.
Dwa razy dziennie świeży towar. 109
Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie
dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie do nabycia.

Z poważaniem
Ludwik Rozwadowicz
kostyumer teatru miejskiego
Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.